



Bogaty niegdyś rynek popularnych, stereofonicznych minisystemów, najlepsze czasy ma już za sobą. Na taki rozwój sytuacji nie miały wpływ mają smartfony i ich rola – jako wszechstronnych źródeł sygnału (w miejsce płyty CD, a wcześniej kasety magnetofonowej). Strumieniowanie jest wprawdzie możliwe zarówno do najmniejszych, przenośnych urządzeń, jak i najbardziej okazałego domowego Hi-Fi, jednak klienci zapragnęli szerszych zmian właśnie w tym obszarze – niedrogich, stacjonarnych systemów audio. Nie zależy im już na stereofonii ani na frontach urządzeń pełnych przycisków, pokręteł i wyświetlaczy, wyglądających jak „przeskalowany”, duży sprzęt Hi-Fi. Cieszą się za to z wygodnych i wizualnie efektownych, całkowicie zintegrowanych systemów, wciąż zwanych potocznie głośnikami bezprzewodowymi.

Nie znaczy to, że klasyczne minisystemy z autonomicznymi głośnikami, które można rozstawić szeroko w celu uzyskania efektu stereofonicznego, straciły wszystkie swoje walory. Nie będą już jedyną opcją dla klientów poszukujących audio tańszego i mniejszego od poważnych systemów Hi-Fi, ale pozostaną jedną z nich.

Będą wybierane przez tych, dla których najważniejsze są „tradycyjne wartości”, przede wszystkim dobre, stereofoniczne brzmienie. A także odtwarzacz CD – bardzo rzadko spotykany w głośnikach bezprzewodowych, porzucających „staromodne” fizyczne nośniki na rzecz strumieniowania.

Krüger & Matz KM1961 Dwie lampki dla stereo

Audiofilskie akcenty są tutaj jak najbardziej na miejscu, trafią na podatny grunt oczekiwania takich klientów. Dlatego mimo kiepskiego urodzaju wśród tego typu urządzeń, pojawiło się jedno szczególnie ciekawe – lampowe.

Krüger & Matz zajmuje się wieloma kategoriami nowoczesnego sprzętu audio. Najnowszy model *KM1961* jest czymś specjalnym, odwołującym się do dawnego stylu i techniki.

Co robią lampy w minisystemie za 2500 zł? Trudno uwierzyć (choć niektórzy uwierzą...), że prowadzą dźwięk na same szczyty. Ale na pewno mają jakiś wpływ – zarówno na brzmienie, jak i na ogólne wrażenie. To paradoks, ale w tej sytuacji lampy odświeżają i pozwalają takiemu systemowi zmierzyć się z bajeranckimi głośnikami bezprzewodowymi.

System składa się z jednostki centralnej (kompletna elektronika) oraz pary „monitorków” o wielkości typowej dla tej kategorii sprzętu.

Wszystko prezentuje się gustownie, co w tej klasie cenowej wcale nie jest łatwe. „Drewno” imituje, ale z dobrym efektem, winylowa okleina. Pasuje do tego złoto-srebrny kolor frontu, tym razem naprawdę... metalowego, razem z pokrętłami. Plastikowe są przyciski, szuflada oraz kratka wentylacyjna.

Przez okienko widać duet lamp. Poniżej znajdują się przyciski sterujące odtwarzaniem oraz wybranymi funkcjami wzmacniacza. Głośność regulujemy pokrętłem, podobnie wybór źródeł. Ważnym dodatkiem jest wyjście słuchawkowe.

Minisystem jest z założenia samowystarczalny, ale można do niego podłączyć zewnętrzne źródła liniowe, a także nośniki pamięci USB.





Bez aplikacji – zdalne sterowanie to zadanie dla klasycznego pilota.

System obejmuje odtwarzacz CD, wzmacniacz, tuner radiowy (nie tylko FM, ale także DAB+) oraz skromną sekcję strumieniową, ograniczoną do Bluetooth, bez funkcji sieciowych. Są też dwa wejścia liniowe (para RCA z tyłu oraz mini-jack z przodu) oraz złącze USB (z tyłu), które

można wykorzystać do odtwarzania muzyki z nośników pamięci lub ładowania sprzętu mobilnego. Terminale głośnikowe są zakręcane. Nie jest to ultranowoczesny kombajn zapakowany w tradycyjną formę minisystemu, ale nikt tego nie obiecuje ani nie może się spodziewać w takiej cenie.

Do dyspozycji mamy różne opcje regulacji brzmienia. Są korekcje zaprogramowane przez producenta na różne okazje i dla różnych materiałów muzycznych (np. jazz, rock, classic). Jest filtr Loudness (podbicie skrajów pasma), niezależne wzmocnienie najniższych częstotliwości S-Bass i najbardziej oczywiste regulacje „barwy” (niskie i wysokie tony w szerokich podzakresach).

Firmowa specyfikacja jest oszczędna; wiemy, że Bluetooth pracuje w nowej wersji 5.0, ale nie znamy systemów kodowania. Jest system parowania zbliżeniowego NFC.

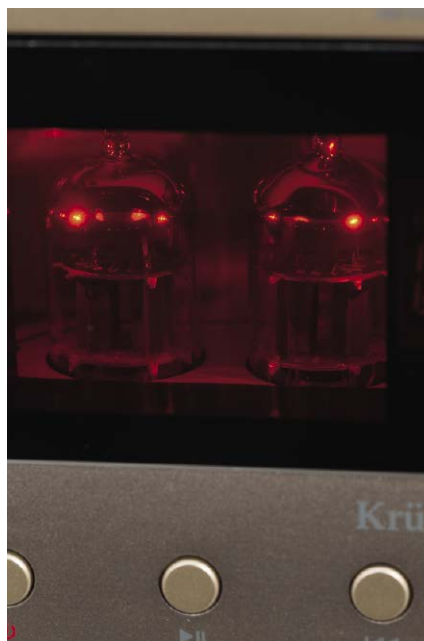
Lampy pracują w przedwzmacniaczu, a moc tranzystorowych końcówek wynosi 2 x 30 W przy 6 Ω.

Zespoły głośnikowe to typowe „regałówki” (chyba nikt nie będzie ich ustawiał na podstawkach) z układem dwudrożnym; 12-cm przetwornik nisko-średniotonowy ma membranę celulozową, a wysokotonowy – 36-mm membranę polimerową o profilu stożkowo-kopułkowym. Tunel bas-refleks wyprowadzono do tyłu, terminale głośnikowe są pojedyncze, ale zakręcane. Maskownica jest rozpięta na dość grubej ramce, instalowana za pomocą tradycyjnych kołków.

ODSŁUCH

Gdy tylko włączymy zasilanie, wyświetlacz poinformuje nas o rozpoczęciu 10-sekundowej procedury rozgrzewania przedwzmacniacza lampowego. Ta krótka ceremonia przygotowuje nie tylko urządzenie, ale i nas. Czekamy na coś specjalnego...

W tej klasie cenowej już od kilku lat znacznie częściej mamy do czynienia z głośnikami bezprzewodowymi. Odzwyczajają nas od stereofonii, ale nie od grania efektywnego, jakby specjalnymi atrakcjami chciały nam zrekompensować jej brak. Nie wszystkie, niektóre brzmią całkiem spokojnie, podobnie jak... *KM1961*. Ten dźwięk nie atakuje, nie zaczepta i dość szybko pozwala wyciągnąć wnioski, do jakich sytuacji jest stworzony, a do jakich nie. Po pierwsze, podczas wieczornego odpoczynku w fotelu będziemy mieli możliwość za niewielkie pieniądze posmakować stereofonii (o ile wszystko odpowiednio ustawimy). Po drugie, takie brzmienie może nam towarzyszyć jako komfortowe tło, np. podczas kolacji czy pracy w gabinecie. Do czego *KM1961* niespecjalnie się nadaje? Do nagłaśniania dużych pomieszczeń oraz imprez. To wcale nie takie oczywiste, bowiem za pomocą niejednego przenośnego grajka można



Przez okienko zobaczymy lampy przedwzmacniacza.



Odtwarzacz CD, niespotykany w głośnikach bezprzewodowych, to duży atut *KM1961*.

dać więcej czadu. *KM1961* nie szaleje z basem. Nic dziwnego, w systemie są przecież małe pasywne monitorki. Głośniki bezprzewodowe, wykorzystując ścisłą integrację sekcji głośnikowej i wzmacniającej, działając podobnie jak kolumny aktywne, wprowadzają korekcję i przyzwyczajają nas do mocnego basu. Na tym tle *KM1961* gra mało nowocześnie, za to uprzejmie i subtelnie, a nawet... nie napiszę, że po audiofilsku, jednak pierwszoplanowa rola średnicy może się tak kojarzyć.

Sama stereofonia jest mocnym atutem tej miniwieży, jednak nie wszystkim zapewni oczekiwane emocje. W takiej sytuacji z pomocą przyjdą rozwinięte regulacje. Warto dać szansę ustawieniom Jazz oraz Rock, wnoszącym więcej żywości i blasku. Odmienne (i niekorzystne) rezultaty przynosi Classic, nawet średnica wydaje się mniej naturalna, do gustu nie przypadło mi też podbicie basu, natomiast Loudness działa w sposób efektywny i dobrze wyważony; muzyka nabiera siły, przekaz jest swobodniejszy.

Utemperowany, nieprzejaskrawiony charakter brzmienia *KM1961* nieźle służy muzyce akustycznej, nie wydobywa z nagrań wszystkich smaczków, ale pozwala słuchać większości bez trudu, również ze źródeł skompresowanych i naziemnych stacji radiowych.

KRÜGER & MATZ KM1961

CENA

2500 zł

DYSTRYBUTOR

Lechpol Electronics

www.krugermatz.com

WYKONANIE Klasyczny minisystem z jednostką centralną i parą monitorów. Stylizacja na tradycyjne Hi-Fi, lampy w przedwzmacniaczu, regałowe zespoły głośnikowe.

FUNKCJONALNOŚĆ Odtwarzacz CD, wzmacniacz, tuner radiowy (FM i DAB+), strumieniowanie tylko przez Bluetooth. Dwa wejścia liniowe, wyjście słuchawkowe.

BRZMIENIE Spójne, spokojne, z wiodącą rolą średnicy. Regulacje mogą dodać pikanterii. Elektronika godna lepszych głośników.